

JADWIGA KOWALSKA

Jadwiga Kowalska

kl. VII

Publiczna Polska Szkoła Powszechna w Radzynie

Moje przeżycia wojenne

Była sobota. Z rana mżył drobny deszcz, który utrudniał drogę uciekającym Niemcom, ponieważ błota na bocznych drogach nie brakowało. Coś mnie tknęło – a może naprawdę uciekają? Może ci, którzy do tej pory panoszyli się na naszej ziemi, odejdą, zostawiając za sobą spalone wioski i miasta? Słyszając to, co ludzie mówili, nie mogłam uwierzyć, żeby [Niemcy] naprawdę uciekali. Zdawało mi się, że to tylko jakaś przejażdżka. Już poprzedniego dnia ruch na szosie był wielki, ciągnęły naładowane furmanki i samochody. Całymi stadami gnano w stronę zachodnią bydło, które oglądało się i ryczało żałośnie. Tej nocy nie mogłam usnąć, ciągle słyszałam ryk bydła, turkot wozów i krzyki uciekających Niemców.

W niedzielę już Niemcy uciekali pułk za pułkiem i nie było wątpliwości, że wojna blisko. Nagle usłyszałam ciężko spadające raz za razem pociski i ujrzałam palące się miasto. Na ten widok złękłam się strasznie i nie mogłam z początku się uspokoić, ale później nie bałam się wcale, stanęłam na szosie i przyglądałam się uciekającym. Na każdej twarzy malowała się troska, z każdej twarzy można było wyczytać złość, nienawiść i razem łączący się żal.

Gdy Niemcy już uciekli, wciąż jeszcze stałam na szosie. Nagle w lesie zobaczyłam żołnierza z bronią w ręku, z hełmem na głowie. Później zobaczyłam ich kilkunastu. Chodzili po lesie, przepatrywali i zaglądali w najgłębsze zakamarki. Byli to radzieccy pionierzy. Nad wieczorem wjechali do naszej wsi radzieccy czołgiści. Witaliśmy ich z wielką radością, rzucaliśmy na nich kwiatami i częstowaliśmy, czym mogliśmy. Tego dnia długo nie mogłam się uspokoić, ponieważ ta wieść wstrząsnęła mną i cieszyłam się, że potęga niemiecka została złamana.